

Michael P. Barber, *Zbawienie. Co każdy katolik powinien wiedzieć*, tłum. Magda Sobolewska, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2021, 255 s.

Tematyka zbawienia jest typowym zagadnieniem religijnym. Religie istnieją przede wszystkim po to, aby z jednej strony ukazywać człowiekowi możliwości wyzwolenia się ze zła, a z drugiej strony po to, by dawać możliwość osiągnięcia pełni dobra i spełnienia. Zbawienie w sensie najbardziej ogólnym zawiera w sobie właśnie te dwa wymiary: wyzwolenie ze zła oraz osiągnięcie pełni dobra. Człowiek doświadcza, że w życiu ziemskim nie jest w stanie tych dwóch rzeczywistości zdobyć całkowicie oraz raz na zawsze, dlatego zwraca się do rzeczywistości nadprzyrodzonej, poszukuje Boga, gdyż tylko On może te jego najgłębsze pragnienia zaspokoić. To prawda, że o zbawieniu w kontekście religijnym mówi się często, szczególnie w kościelnym przepowiadaniu, że z tego powodu samo słowo „zbawienie” wydaje się oklepane, sprawia, że ta tematyka powoduje u słuchaczy pewne znużenie. Jednakże powodem owego znużenia może być również coś innego. Otóż wielu katolików ma wrażenie, że zbawienie to temat abstrakcyjny, ponieważ dotyczy przyszłości, a szczególnie życia pozagrobowego, dlatego – jak mogą myśleć – nie warto się nim zbyt często i zbyt poważnie zajmować, gdy na horyzoncie pojawia się wiele innych, bardziej przyziemnych i tym samym praktycznych, spraw i zadań. W takim podejściu widać jednocześnie, że samo pojęcie zbawienia nie jest poprawnie rozumiane. Te problemy zauważył amerykański wykładowca teologii Michael P. Barber. I postanowił napisać książkę, w której wyjaśnia, czym jest zbawienie w ujęciu katolickim.

Michael P. Barber, oprócz wielu artykułów i książek naukowych, w swoim dorobku ma także dzieła popularyzujące zagadnienia teologiczne. Jak sam zaznacza, robi to dla tych, którzy nie posiadają akademickich stopni z teologii i dlatego nie są biegli w zawitych teologicznych tematach. Książka zatytułowana *Zbawienie. Co każdy katolik powinien wiedzieć* wpisuje się w ten popularyzatorski nurt. Publikacja składa się z *Wprowadzenia* oraz z dziesięciu rozdziałów. O ile we *Wprowadzeniu* autor podaje najbardziej ogólną definicję zbawienia, o tyle w poszczególnych rozdziałach wyjaśnia poszczególne aspekty zbawienia, choć czyni to poprzez odrzucenie niewłaściwych sposobów jego pojmowania. Na taką koncepcję pracy wskazują tytuły rozdziałów, które są skonstruowane na zasadzie metafor, ukazujących, czym zbawienie nie jest, np.: *Zbawienie to [...] nie rozwój osobisty*, czy *Zbawienie to [...] nie tylko prywatna sprawa*. Zatem należy stwierdzić, że tytuły rozdziałów ukazują niewłaściwe sposoby pojmowania kwestii zbawienia przez wielu katolików. Celem autora jest więc odrzucenie błędnych poglądów, a w konsekwencji ujednoczenie i uściślenie myślenia na temat zbawienia zgodnie z doktryną katolicką.

We *Wprowadzeniu* (s. 11–21) autor zwraca uwagę na następujący problem: Czy zbawienie należy do przeszłości (względnie do teraźniejszości) czy do przyszłości? To znaczy, czy człowiek już jest zbawiony, czy dopiero będzie zbawiony (względnie ma szansę na zbawienie)? Według jednych tekstów Nowego Testamentu zbawienie jest wydarzeniem, które nadejdzie, ale według innych, zbawienie już się dokonało w życiu chrześcijanina. Ten teologiczny problem i próba jego rozwiązania już na początku książki ujawnia, w jaki sposób autor będzie analizował zagadnienie zbawienia w całej pracy – będzie mianowicie korzystał z bogactwa fragmentów biblijnych oraz z Tradycji Kościoła. Jako katolik i jako ten, kto zaadresował swoje dzieło głównie do katolików, chce skorzystać z tych dwóch źródeł ważnych z punktu widzenia Magisterium Ecclesiae. Z tego powodu obficie będzie cytował również Katechizm Kościoła Katolickiego, gdyż to właśnie w nim – jak zauważa – znajduje się synteza odniesień zarówno do Biblii, jak i do skarbcza Tradycji.

Czytając Pismo Święte w świetle Tradycji Kościoła, rozeznajemy, w jaki sposób Duch Święty prowadził przeszłe pokolenia w ich rozważaniach nad słowem Bożym. Tradycja nie pozwala nam ignorować ich spotkania z Panem na kartach Biblii (s. 19).

W celu łatwiejszego zrozumienia pojęcia zbawienia, Michael Barber w pierwszym rozdziale (s. 23–40) wyjaśnia teologiczną kategorię łaski, ponieważ to ona jest początkiem zbawienia. Greckie słowo *charis*, które w starożytnym świecie greckim było tłumaczone jako „dar”, zostaje użyte do opisania nowotestamentowego słowa „łaska”. Amerykański teolog przywołuje starożytny zwyczaj obdarowywania innych podarunkami. Łaska w znaczeniu biblijnym to darmowy dar Boga, którym w pierwszej kolejności jest Jezus Chrystus, a następnie jego gotowość okazywania miłosierdzia przez przebaczenie i przyjęcie z powrotem grzesznika.

Według Pawła Bóg jest darczyńcą doskonałym. Ojciec składa ludzkości największy możliwy dar, a mianowicie własnego Syna. [...] Podarunek Boga – Jego łaska – jest nierozdzielnie związany z oddaniem samego siebie przez Chrystusa na krzyżu (s. 26–27).

Odnosząc się do wypowiedzi biblijnych z Nowego Testamentu, amerykański teolog chce odrzucić popularne myślenie, że zbawienie w pierwszej kolejności zależy od ludzkiego postępowania. W tym znaczeniu pisze, że „po ludzku to, do czego Bóg nas wzywa, jest zupełnie niemożliwe” (s. 24), jednak zaraz dodaje, że „pomoc Boża sprawia, że niemożliwe staje się możliwe” (s. 24). Odpowiedź

człowieka na dar zbawienia jest skutkiem Bożej łaski – podsumowuje pierwszy rozdział nasz autor.

W drugim rozdziale (s. 41–57) autor, nawiązując do słów Jezusa, próbuje dać odpowiedź na pytanie: Co to znaczy mieć życie w obfitości? (por. J 10,10). W tym celu odrzuca pogląd, według którego zbawienie to jedynie uniknięcie piekła. Z kolei krytykując zredukowane rozumienie zarówno prawa Bożego, jak i przymierza, dochodzi do wniosku, że są one po to, aby człowieka doprowadzić do szczęścia, a nie po to, by miały człowieka w jakiś sposób uciskać, jak chciałyby tego niektóre współczesne kierunki myślowe o charakterze indywidualistyczno-wolnościowym. Prawo Boże (Tora) i Przymierze na górze Synaj są wyrazem Bożej mądrości. Barber przywołuje nauczanie św. Pawła, który podkreśla, że to miłość jest wypełnieniem Prawa. Chrystus wypełnił Prawo, oddając swoje życie. Analizy Barbera na temat Prawa i Przymierza prowadzą do sformułowania tezy na temat kategorii zbawienia: polega ono na uczestnictwie w życiu Trójcy Świętej. Jednak od razu pojawia się istotne dopowiedzenie, że owo uczestnictwo „nie jest jedynie rzeczywistością, w którą wkroczymy w przyszłości. Uczestnictwo w życiu Trójjedynego Boga zaczyna się już w tym życiu. Jezus wyjaśnia, że Ojciec i Syn będą już w doczesności zamieszkiwać w wierzącym: «przyjdziemy do niego, i mieszkanie u niego uczynimy» (J 14, 23)” (s. 55). Tak więc zbawienie to prawdziwe i pełne istnienie, życie w obfitości, czyli życie przepelnione miłością pochodzącą od Trójjedynego Boga.

Trzeci rozdział pracy (s. 59–80) wyjaśnia znaczenie krzyża. Autor zgodnie z przyjętym przez siebie podejściem biblijnym nawiązuje do Starego Testamentu, aby z niego zaczerpnąć pojęcia i kategorie teologiczne, dzięki którym dzieło Jezusa Chrystusa dokonane na krzyżu stanie się łatwiejsze do pojęcia. Rozwija więc takie kategorie, jak: przebłaganie, odkupienie, okup i spłacenie długu. Te starotestamentowe kategorie prawnicze na stałe weszły do nowotestamentowej teologii krzyża. Odkupienie, którego dokonał Chrystus, jest – jak zauważa autor – pewnym aspektem zbawienia. Człowiek, popełniając grzech, zaciągnął wobec Boga dług. Ponieważ grzech jest złamaniem przymierza, karą powinna być śmierć: „Sprzeniewierzając się swojej przysiędze, Izrael sprawia, że zaczyna działać w przymierzu klątwa śmierci” (s. 69). Jednak Bóg nie chce karać grzesznika – Syn Boży dobrowolnie podejmuje się spłacić ten dług. Ciekawym wątkiem tego rozdziału jest nawiązanie do ciągle wzbudzających zainteresowanie pytań z zakresu teologii odkupienia: czy Jezus musiał umrzeć na krzyżu? oraz czy Bóg nie mógł znaleźć innego sposobu na zbawienie człowieka? Barber wyjaśnia:

Oczywiście, śmierć Jezusa nie była, ściśle rzecz biorąc konieczna. Bóg nie musiał ratować ludzkości z grzechu. Mógł też zbawić nas w jakiś inny sposób. Krzyż jednak był

najodpowiedniejszym sposobem zbawienia, ponieważ to dzięki niemu przekonujemy się, że Bóg jest miłością (s. 78).

Tak więc krzyż – konkluduje amerykański teolog – objawia naturę Boga, czyli Jego miłość, która dla ludzi zawsze była zakryta przez Jego majestat i moc.

Kolejny rozdział omawianej publikacji (s. 81–103) podejmuje temat wspólnotowego wymiaru zbawienia. Krytyka podejścia indywidualistycznego, które wiarę chrześcijańską ogranicza tylko do osobistej relacji z Jezusem, staje się dla naszego autora okazją do przedstawienia elementów eklezjologii i sakramentologii, gdyż to właśnie one – jak słusznie zauważa amerykański profesor – uwypuklają wspólnotowy charakter misterium zbawienia. Wyjaśnia więc, jak rozumieć określenia Kościoła, takie jak: ciało, świątynia, rodzina czy oblubienica. Poza tym analizuje teksty nowotestamentowe podkreślające rolę chrztu i eucharystii, ponieważ to właśnie te sakramenty najlepiej ukazują konieczność wspólnoty Kościoła w dziele zbawienia pojedynczego człowieka. Na koniec rozdziału syntetycznie podejmuje temat aktualny szczególnie chyba w obecnej epoce, a mianowicie, jak wygląda kwestia zbawienia nieochrzczonych. Odnosząc się do głównego celu tego rozdziału, jakim jest podkreślenie wspólnotowego wymiaru zbawienia, Michael Barber na jego końcu trafnie go podsumowuje:

Zbawienie ratuje nas od osamotnienia. Wołą Boga jest zbawić nas za pośrednictwem innych ludzi. Zbawienie jest z konieczności doświadczeniem wspólnotowym – polega ono nie tylko na zjednoczeniu z Chrystusem, ale także z Jego Mistycznym Ciałem, Kościołem. Ci, którzy dostępują zbawienia – czy zdają sobie z tego sprawę, czy nie – nigdy nie otrzymują go prywatnie, bez łączności z wszystkimi innymi wiernymi zjednoczonymi z Chrystusem (s. 101).

W rozdziale piątym (s. 105–124) wprowadzona zostaje kategoria usprawiedliwienia. Szczególną zasługą autora jest tu analiza porównawcza między rozumieniem usprawiedliwienia w doktrynie katolickiej a jego rozumieniem w niektórych denominacjach protestanckich, szczególnie w ewangelicyzmie reformowanym. Słusznie więc zauważa Barber, że cała kontrowersja między tymi dwoma wyznaniem chrześcijańskimi sprowadza się do tego, czy usprawiedliwienie jako element zbawienia to tylko akt prawny (ogłoszenie sprawiedliwym), jak chcą spadkobiercy Kalwina, czy jednak coś więcej, a więc także wewnętrzna przemiana człowieka, zgodnie z ujęciem katolickim. Autor konsekwentnie przytacza i drobniaczko analizuje cytaty św. Pawła na potwierdzenie argumentów zarówno jednej, jak i drugiej strony. Ostatecznie stwierdza, że usprawiedliwienie zarówno u katolików, jak i protestantów jest rozumiane jako akt prawny, z tymże według

nauki katolickiej Boski Sędzia swoim wyrokiem nie tylko uznaje nas za „sprawiedliwych”, ale „ten Sędzia wypełnia to, co ogłasza; jego wyrok jest zgodny z rzeczywistością. [...] Kiedy Bóg ogłasza człowieka «sprawiedliwym», ten staje się sprawiedliwy” (s. 123).

Szósty rozdział (s. 125–148) prezentuje kolejny wielki punkt sporny między doktryną katolicką a protestancką – zbawienie dzięki wierze czy dzięki uczynkom. Już na samym początku Michael Barber próbuje to zagadnienie ustawić z katolickiego punktu widzenia, podkreślając, że „uczynki wierzącego mają wartość zbawczą, bo w ostatecznym rozrachunku są to uczynki samego Chrystusa. Nasze dobre uczynki nie «dodają» niczego do dzieła Chrystusa, bo stanowią jego część” (s. 127–128). Jednak to stwierdzenie jest dopiero początkiem wywodu, który Barber pociągnie przez dwadzieścia kolejnych stron, porównując biblijne fragmenty przedstawiające rzekomą alternatywę: wiara albo uczynki. Ciekawym zabiegiem autora jest skonfrontowanie tekstów św. Pawła z tekstami św. Jakuba. Na pierwszy rzut oka wnioski między nimi w omawianym temacie są sprzeczne, jednakże amerykański teolog dociekliwie analizuje te fragmenty, wykorzystując znajomość znaczeń oryginalnych słów. Dzięki temu dochodzi do wniosku, że nie należy widzieć między tymi dwoma zbiorami tekstów żadnych sprzeczności. Znajomość żydowskich znaczeń poszczególnych aramejskich zwrotów i żydowskich zwyczajów ujawnia autor również, gdy analizuje niektóre wypowiedzi i przypowieści Jezusa w celu wyjaśnienia, na czym polega zasługa człowieka w dziele własnego zbawienia.

W siódmym rozdziale (s. 149–178) zostało podjętych wiele wątków. Między innymi autor cytuje teksty biblijne, które mówią o zbawieniu jako rzeczywistości, która już się dokonała i trwa, ale także, która jest jeszcze przed nami. To rozciągnięcie zbawienia ku przyszłości wynika z tego – jak wyjaśnia nasz teolog – że jest ono duchowym wzrostem (teraźniejszość), który ma zakończyć się doskonałością (przyszłość). Ten wzrost, czy – jak to w innym miejscu nazywa Barber – duchowe dojrzewanie uzasadnia istnienie czyśćca, do którego autor nawiązuje w dalszej części tego rozdziału. „Zbawienie wymaga wzrastania ku pełnej dojrzałości” (s. 166), dlatego nauczanie Kościoła o czyścicu przedstawia „najważniejsze przesłanie Nowego Testamentu, to mianowicie, że zbawienie polega nie na czymś błahym, ale na przemienieniu się «na wzór obrazu» Chrystusa” (s. 166); jeśli ktoś jeszcze nie jest przemieniony, musi dopełnić tego w czyścicu. Dogmat o czyścicu – kontynuuje Barber – uzasadnia również sens cierpienia. Staje się ono w perspektywie doskonałości upodobnieniem się do Chrystusa, które jest – co konsekwentnie w tym rozdziale udowadnia autor – celem zbawienia.

Naturalną alternatywą wobec wiecznego zbawienia jest wieczne oddzielenie od Boga, czyli piekło. Ten temat podejmuje kolejny rozdział omawianej publi-

kacji (s. 179–204). Jej autor przywołuje zarówno te fragmenty biblijne, które sugerują, jakoby wieczne oddzielenie od Boga było niemożliwe, jak i te, które podkreślają, że jest to jedna z opcji. Umieszczając poszczególne cytaty biblijne w szerokim kontekście, potwierdza nauczanie Kościoła na temat realności piekła. Stwierdza na przykład, że słowa Jezusa o Judaszu, iż „byłoby lepiej [...], gdyby się nie narodził” (Mk 14,21), są potwierdzeniem tego, że znalazł się on w piekle. Autor omawianej publikacji odnosi się skrótowo do popularnych w XX wieku teorii o możliwości pustego piekła, propagowanej przez chociażby Hansa Ursa von Balthasara. Nawiązuje też do polemiki między katolikami a protestantami w kwestii pewności zbawienia. Ci pierwsi, zgodnie z doktryną Kościoła, nie mogą być pewni własnego zbawienia. Natomiast ci drudzy propagują tezę: „Raz zbawiony, na zawsze zbawiony”.

Wielu chrześcijan jest przekonanych, że raz otrzymanego zbawienia nie można nigdy utracić. Nauczanie Kościoła temu zaprzecza. Zgodnie z Nowym Testamentem Bóg nie ma zamiaru nikogo zmuszać do zbawienia wbrew woli. Osoba zjednoczona z Chrystusem może zdecydować, że chce się od Niego odłączyć (s. 188).

W ten sposób autor konsekwentnie w tym rozdziale broni tezy, że choć miłosierdzie Boga jest nieograniczone, i dlatego pragnie zbawienia wszystkich, to jednakże jedyne, co może stać się ku temu przeszkodą, to własna wola człowieka. Nawet jeśli ktoś wybrał Chrystusa i został zbawiony, to dopóki żyje na ziemi, może zmienić zdanie. Tak więc „można doświadczyć zbawienia, a jednak nie być tym, który «wytrwa do końca» (Mk 13, 13)” (s. 190). Takim odrzuceniem zbawienia – zauważa Barber – jest każdy grzech ciężki, a przede wszystkim akt apostazji.

Dziewiąty rozdział (s. 205–228) ma charakter mocno ewangelizacyjny, choć sam autor tego tak nie nazywa. Mowa jest w nim o grzechu, jego źródle i naturze, o uświadomieniu sobie potrzeby własnego zbawienia, której początkiem jest przyznanie się do grzechu. Amerykański teolog zdaje się przekonywać, że im większa świadomość brzydoty grzechu, tym większa potrzeba Zbawiciela. W przeciwnym razie grozi człowiekowi duchowa ślepotą: „Według Jezusa upośledzenie wzroku duchowego jest skutkiem niechęci do uznania własnej grzeszności” (s. 214). I dalej: „Duchowa ślepotą polega również na tym, że wielu rzeczy – zwłaszcza własnej grzeszności – nie widzimy we właściwych proporcjach” (s. 215). Nasz autor, odnosząc się do biblijnego opisu upadku pierwszych ludzi, przedstawia skutki grzechu, a wśród nich między innymi niemożność dobrego postępowania, osłabienie woli i zaciemnienie umysłu. W kontekście soteriologii te rozważania prowadzą autora do wniosku, że nie myślimy na co dzień o zbawieniu, że stajemy się ono czymś abstrakcyjnym. Aby to zmienić – kontynuuje Barber – Bóg posyła

ludzi, których zadanie polega na przypominaniu człowiekowi o jego grzesznej naturze:

Musimy się konfrontować [...] z grzechami, do których trudno nam się przyznać, zwłaszcza z tymi, na które pozostajemy ślepi. Chrystus mówi do nas przez innych ludzi – ale musimy być gotowi Go słuchać (s. 227).

Ostatni – dziesiąty – rozdział (s. 229–251) podejmuje zagadnienie zmartwychwstania. Autor przypomina, że zmartwychwstanie Chrystusa oznacza początek nowego stworzenia oraz że jego skutkiem będzie przemiana całej rzeczywistości, także materialnej. Z tego wynika, że zbawienie nie dotyczy jedynie duszy człowieka, ale także jego ciała. Według amerykańskiego teologa, skutki zmartwychwstania dosięgają człowieka już w doczesności:

Nowy wiek nie oznacza jedynie przyszłej rzeczywistości. Wraz ze zmartwychwstaniem Chrystusa nowe stworzenie zostało już zapoczątkowane. Wierzący w pewnym sensie stoją jedną nogą w świecie starego, a drugą – nowego stworzenia (s. 234–235).

Najciekawsze jednak partie tego rozdziału dotyczą przemiany starego człowieka w nowego w kontekście upadłej ludzkiej natury. Autor precyzyjnie porównuje ze sobą treść pokusy zakazanego owocu z Księgi Rodzaju (Rdz 3) zarówno z potrójną pożądlivością z Listu św. Jana (1 J 2,16–17), jak i z treścią pokus, które spotkały Jezusa po czterdziestodniowym poście (Mt 4,1–11; Łk 4,1–13). Konkluzją tych porównań jest stwierdzenie, że modlitwa, post i jałmużna (por. Mt 6,1–18) są dla człowieka środkiem, aby zwalczyć potrójną pokusę, która jest wyrazem potrójnej pożądlivości. Rozdział ten jest dobrym wykładem z antropologii oraz z teologii duchowości.

Podsumowując omawianą publikację, należy stwierdzić przede wszystkim, że podejmuje ona wiele zagadnień teologicznych, które w jakiś sposób wiążą się ze zbawieniem człowieka. Ta wielość ma swoje źródło w tym, że praktycznie wszystko, co robi katolik w swojej religii, ma służyć jego zbawieniu, czyli wiecznemu szczęściu. Dobrze się więc stało, że znalazł się teolog, który postanowił przybliżyć szczegółowo, czym jest zbawienie, ponieważ katolik uczestniczący regularnie w życiu Kościoła, tak często słyszy o zbawieniu, że ta rzeczywistość może mu spowszednieć, czego skutkiem może być zapomnienie, iż ostatecznie w całej religijnej aktywności chodzi właśnie o zbawienie.

Książka amerykańskiego autora charakteryzuje się prostym i jasnym językiem. Zainteresowanie wzbudzają przykłady z życia autora, od których zaczyna się każdy rozdział, co powoduje, że nie czyta się jej jako teologicznych rozważań ode-

rwanych od rzeczywistości, lecz jako przesłanie odnoszące się do życia. To oczywiście nie sprawia, że książka ta unika teologicznych zawiłości i nie podejmuje teologicznych dyskusji. Wręcz przeciwnie, autor głęboko w nie wchodzi, dlatego czasem przy jej lekturze łatwo stracić główną myśl rozdziału.

Atutem recenzowanej publikacji jest to, że jej autor bazuje na wypowiedziach z Pisma Świętego, analizując przy tym znaczenie słów w ich oryginalnych językach biblijnych. Zachowuje również ważną zasadę jedności całego Pisma Świętego, gdy łączy wydarzenia i pojęcia ze Starego Testamentu z tym, co się wydarzyło w Nowym Testamencie. Oprócz tego autor cytuje ojców Kościoła i papieży, a to wszystko potwierdza cytatami z Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Z pewnością na polskim rynku wydawniczym brakowało pozycji, która porządkowałaby biblijnie i teologicznie wszystko to, co odnosi się do kwestii zbawienia. Dlatego po tę publikację powinni sięgnąć zarówno teologowie, jak i ci, którzy – choć nie znają się na sprawach teologicznych – wierzą w zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa. Dzięki jej lekturze pojawia się nadzieja, że po lepszym poznaniu istoty dzieła zbawczego będą wierzyć jeszcze mocniej i głębiej.

*Ks. Marcin Dąbrowski*